



# DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . . . . rub. 4.—  
Półrocznie . . . . . 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica . . . . . rub. 35  
1/2 . . . . . 18  
1/4 . . . . . 10  
1/8 . . . . . 5  
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„Ut omnes unum sint.”  
Joan. XVII. 21

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Nr 6.

25 marca (7 kwietnia) 1912 roku.

Rok III.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Rubryki dotyczące odmawiania Brewiarza i odprawiania Mszy św. według przepisów Konstytucyi Apostolskiej „Divino afflatu.” (c. d.). (3)

#### ROZDZIAŁ III.

*O okkurrencyi wypadkowej uroczystości i o przenoszeniu tychże.*

1. O niedzielach większych I-ej klasy, bez względu na to jaka uroczystość w nie wypadnie, zawsze należy oficyum odmawiać; niedziele zaś II-ej klasy ustępują tylko przed uroczystościami rytu zdwojonego I-ej klasy, w którym to wypadku o niedzieli robi się komemoracyę w obojga nieszpórach, laudesach i mszy wraz z IX-tą lekcją w jutrzni.

2. O niedzielach mniejszych, czyli zwykłych, zawsze trzeba oficyum odmawiać, chyba że wypadnie jaka uroczystość Pańska lub rytu zdwojonego I-ej czy II-ej klasy, albo dzień ósmy oktawy uroczystości Pańskich, w którym to wypadku w oficyum uroczystości lub ósmego dnia oktawy dodać trzeba komemoracyę niedzieli w obojga nieszpórach, laudesach i mszy wraz z IX lekcją w jutrzni. Jeżeli niedziela oktawalna Bożego Narodzenia wypadnie w uroczystość św. Tomasza biskupa męczennika lub w uroczystość św. Sylwestra papieża wyznawcy, to oficyum odmawia się o niedzieli z komemoracyą uroczystości wypadającej; w takim wypadku dnia 30 grudnia

w oficyum oktawalnem, lekcyje I-go i II-go nokturnu biorą się z uroczystości Bożego Narodzenia wraz z responsoryami niedzieli. Co zaś się tyczy niedzieli, która wypada między świętem Obrzezania a Epifanią, to co do niej żadnych zmian niema.

3. Uroczystości rytu zdwojonego I-ej i II-ej klasy, przypadające w niedzielę większą lub w dzień oficyum ważniejszego, przenoszą się na dzień następny, wolny od innej uroczystości rytu zdwojonego I-ej lub II-ej klasy lub od oficyów, takie uroczystości wyłączających, lecz przywilej, nadany przez rubryki uroczystościom Oczyszczenia i Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, oraz Obchodu uroczystego św. Józefa swoją moc nadal zachowuje.

4. Uroczystości rytu zdwojonego większego jakiegokolwiek dostojności i rytu zdwojonego mniejszego Doktorów Kościoła, odtąd nie mogą być przenoszone, lecz gdy są przeszkodzone, bierze się ich komemoracyę tak samo, jak to względem innych uroczystości rytu zdwojonego mniejszego rubryki stanowią (tylko IX-ta lekcya historyczna w niedzieli się opuszcza, jak to w numerze następnym czytamy), chyba że przypadkiem wypadną w uroczystości rytu zdwojonego I-ej klasy, w które o żadnem innem oficyum nie bierze się komemoracyi, jak tylko niedzieli wypadającej, lub feryi, lub oktawy uprzywilejowanej.

5. Następnie, jeżeli w niedzielę większą przypadnie oficyum rytu zdwojonego większego lub mniejszego, albo rytu poło-

wicznego lub prostego, oficyum odmawia się o niedzieli, z komemoracją oficyum przypadającego w obojga niesporach (o rycie prostym tylko w 1-ych niesporach), laudesach i mszy, bez lekcji IX-ej historycznej. Toż samo zachodzi w niedziele zwykłe, jeżeli w nie wypada jakiegokolwiek oficyum Pańskie albo rytu zdwojonego I-ej lub II-ej klasy, albo ósmy dzień oktawy uroczystości Pańskich, w którym to wypadku, jak było powiedziane w № 2, oficyum odmawia się o uroczystości lub o ósmym dniu oktawy z komemoracją i IX-tą lekcją niedzieli.

6. Na dzień Zaduszny nie można żadnej uroczystości przenosić.

#### ROZDZIAŁ IV.

##### *O okkurencyi stałej uroczystości i jej umieszczeniu.*

1) Wszystkie uroczystości rytu zdwojonego zarówno większego jak i mniejszego, lub rytu połowicznego, gdy są stale przeszkodzone, przenoszą się, zgodnie z rubrykami, na pierwszy dzień wolny.

2. Uroczystości rytu zdwojonego I-ej i II-ej klasy stale przeszkodzone, umieszczać należy, jako w dniu właściwym, w pierwszym dniu wolnym od innej uroczystości rytu zdwojonego I-ej lub II-ej klasy, lub od ósmego dnia oktawy, lub od oficyów, które takiego rodzaju uroczystości wyłączają; wyjątek stanowi przywilej, nadany dla uroczystości Oczyszczenia N. M. P.

3. Na niedziele większe nie można stale przenosić żadnej uroczystości rytu zdwojonego nawet I-ej klasy: na niedziele zaś mniejsze nie można przenosić żadnej uroczystości rytu zdwojonego większego lub mniejszego, jeżeli nie jest uroczystością Pańską. Uroczystość Imienia Najśw. Maryi Panny stale się naznacza na dzień dwunasty września.

4. Dzień 2 listopada wyłącza zarówno uroczystości przypadające takie, które nie są rytu zdwojonego I-ej klasy, jak i uroczystości, które są stale przenoszone jakiegokolwiek rytu. (c. d. n.)

2. **Sprawozdania w sprawie modernizmu**, wymagane przez Konst. *Pascendi dominici gregis* i motu proprio *Sacrorum Anti-*

*stitutum* co trzy i co pięć lat, na mocy dekretu Kongreg. Konsystorskiej z d. 15 stycznia 1912 r., Biskupi mogą dawać jednorazowo przy zwykłym co pięć lat sprawozdaniu o stanie swej dyecezyi. (*Acta Ap. Sedis*, t. 4. str. 101).

3. **W sprawie oficyów prostych (simplex), mających własne antyfony.** Na rozstrzygnięcie Św. Kongr. obrzędów przedstawiono następujące wątpliwości, dotyczące Antyfon i Psalmów w Laudesach, według nowych Rubryk do odmawiania w niektóre uroczystości rytu prostego (simplex) i w sobotniem Oficyum N. Maryi Panny, a mianowicie: I. Czy w uroczystości proste, które mają w Laudesach Antyfony własne, wzięte z innej uroczystości, jak. np. w uroczystość Św. Agnieszki, powtórnie obchodzoną, do Laudesów trzeba brać Psalm niedzielne z Antyfonami uroczystości prostej, albo raczej Antyfony i Psalm z Laudesów przypadającej feryi, a Kapitulum i resztę z uroczystości prostej? II. Czy w Oficyum sobotniem o Najśw. Maryi Panie do Laudesów należy brać Antyfony ze samego Oficyum z Psalmami niedzielnymi, czyli raczej Antyfony i Psalm o przypadającej sobocie, Kapitulum zaś i resztę o Matce Boskiej? Święta Kongregacya, po zreferowaniu powyższej sprawy przez sekretarza i zasięgnąwszy zdania Komisji Liturgicznej, oraz zważywszy dokładnie kwestyę, na obydwie wątpliwości uważała za słuszne odpowiedzieć przecząco co do części pierwszej, twierdzącą co do drugiej. (*Acta Ap. Sedis*, t. 4. str. 105).

4. **O niektórych uroczystościach, do niedzieli dotąd przywiązanych.** Ze względu na to, że według nowych Rubryk, wszystkie uroczystości, za wyjątkiem Pańskich i rytu zdwojonego I i II rzędu (dplcia 1 et 2 cl.), przypadające w niedziele, nie mogą być odprawiane, Św. Kongregacya Obrzędów dała następujące wyjaśnienia: 1. Uroczystość wspomnienia Wszystkich Św. Papieży (*Commemoratio Omnium SS. S. R. E. Summorum Pontificum*) w tych miejscach, gdzie ją pozwolono obchodzić rytym zdwojonym (dx. albo dxm.) w pierwszą wolną niedzielę po okt. Św. Ap. Piotra i Pawła, moż-

na będzie obchodzić stale pierwszego lipca. 2. Również uroczystość Wspomnienia Św Relikwii (Commemoratio SS. Reliquiarum) w tych miejscach, gdzie pozwolono ją obchodzić w pewną niedzielę rytem zdwojonym, odtąd można odprawiać stale 5 listopada. 3. Jeżeli jakąś uroczystość Kościoła powszechnego, albo Najśw. Maryi Panny, albo Świętych, pozwolono obchodzić rytem zdwojonym w niedzielę, odtąd na swój dzień ma być ustanowiona. (*Acta Ap. Sedis*, t. 4, str. 105—6).

### Czynności Ordynaryatu.

#### W sprawie ksiąg z zapisami o przejściu z prawosławia.

Konsystorz dyecezalny w d. 27 lutego 1912 roku pod № 2301, na skutek wyjaśnienia Kolegium, wydał pismo okólnie w którym wyjaśnia, że «księgi, w których się notują przejścia z prawosławia na katolicyzm, nie należą do liczby ksiąg metrycznych» i wskutek tego do nich się nie stosuje artykuł 889 ustawy o aktach stanu. Wobec tego te księgi nie mają charakteru nieruchomości, jaki posiadają «księgi metryczne i inne parafialne»; te bowiem «księgi powinny się przechowywać przy kościołach parafialnych i nie mogą być przesyłane do innych instytucji rządowych «i że wskutek domagania się sędziów śledczych księgi te mogą być pokazywane im tylko na miejscu osobiście, jak to potwierdza sens art. 369 ustawy sądow. karn. i art. 124 p. 1 ustawy notaryalnej. Według art. 889 ustawy o aktach stanu ksiąg metrycznych niewolno przysyłać nigdzie, nawet do sędziego śledczego.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### „Śmierci gdzie zwycięstwo twoje?“

(I Kor. 1,55).

Najpotężniejszym mocarzem, jakiego kiedy ziemia znała, była i jest śmierć. Ujęła ona w kościste swe dłonie berło i scepter tego świata i nie wypuszcza ich nigdy ze stalowych swych uścisków. Dawną

jest ona, jak rodzaj ludzki. Muszą się chylić przed nią głowy najmędrsze, gną się kolana najtęższe dziś i lat temu kilka tysięcy, bo pod tym względem niemasz różnicy żadnej.

Przełomową, nieśmiertelną w swem znaczeniu dla ludzkości całej była chwila Zmartwychwstania Pańskiego, gdy po raz pierwszy wytracone zostały oznaki władzy z ręki tego dyspoty — śmierci. Skończyły się wówczas absolutne rządy śmierci. Narzucone jej zostały prawa pewne. Na scenę dziejów ludzkości wkroczyła wtedy nowa siła — Bóg we własnej Osobie, zaznaczając swój byt, wolę i moc niebywałem dotąd zwycięstwem życia nad śmiercią, ducha nieśmiertelnego nad materją, łaski nad naturą. Zwycięstwa podobnego świat nie widział jeszcze, bo nie zwykła była ziemia wydawać napowrót, kogo raz przyjęła w czeluści swoje. Rozwarły się jednak one, gdy z brzaskiem trzeciego dnia po pogrzebie, życie napowrót wstąpiło w martwe Ciało złożonego do grobu Zbawcy świata, gdy Boskie Jego Serce na nowo bić zaczęło... I powstał Ten, który umarł, jak każdy człowiek, posłuszny powszechnemu prawu śmierci. Powstał z grobu żywy i do życia, jakby przemawiając do nielicznej jeszcze wówczas gromadki swych uczniów temi słowy Pisma św.: *Śmierci gdzie zwycięstwo twoje?...*

Oś wytrzymuje na sobie cały ciężar koła. Choćby promień koła był nie wiem jak długi, choćby obwód jego jak najdalej się znajdował od osi, moc i ruch swój zawdzięczają one jej mocy i jej ruchowi. Nie znajdziesz i punkciku w całym kole, nie wyszuka ci w niem wyobraźnia twoja i milimetru jednego, któryby istniał samodzielnie, w sobie lub w czem innym, a nie w osi — środku mając podstawę swego bytu i ruchu. Metafizyczna zachodzi tu niemal konieczność. Tą osią — centrum wiary chrześcijańskiej i wszystkiego, co jest chrześcijaństwem, jest tajemnica Zmartwychwstania Pańskiego. Tajemnicą zowią tę prawdę nie dla mroków, jakimi rzekomo jest przesłonięta; bynajmniej, bo Zmartwychwstanie Pana Jezusa to *factum* oczywiste,

żywe, rzec można, z ciała i krwi złożone, które można, jak św. Tomasz, omacać wprost i teraz, korzystając z niedwuznacznych o niem opowieści ewangelicznych i u św. Pawła Ap. Głęboko odczuł znaczenie tej prawdy dla wiary chrześcijańskiej i dla jej stróża, Kościoła katolickiego, św. Paweł Ap., który z jednej strony woła z radością i z dumą świętą: *Śmierci, gdzie zwycięstwo twoje?*, urągając pokonanej potędze, z drugiej, mierząc swem okiem apostoelskim głębię tej prawdy, nie waha się wyznać: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżnem jest tedy przepowiadanie nasze, próżną jest i wiara wasza* (I Kor. 1, 14). Jeśli Chrystus Pan nie zmartwychwstał, Bóg odmówił przyłożyć swą pieczęć Boską do dekretu, którym miał przywrócić upadłemu człowiekowi utracone dziedzictwo synowskie, to znaczy, Bóg pozbawił mccc i skutków prawnych rozpoczęte dzieło zbawienia. Na nic tedy proroctwa i ofiary starozakonne, niewystarczającym nauczaniem Zbawicielowe, bezsilną Jego męka i śmierć! Śmierć tedy dalej panem jest wszechwładnym. Skąd czerpalibyśmy wówczas wiarę w możliwość zwycięstwa nad skażoną grzechem naturą naszą, złem i duchem wiecznych ciemności? Nie potrzebujemy jednak wyciągać tych okropnych, straszliwych wniosków, precz wszelki cień przerażenia z serc naszych! — Chrystus, pogromca śmierci, żyje i króluje, zwycięstwem swoim ożywił On milionowe zastępy Męczenników za wiarę, zastępy Świętych do złożenia Bogu najdroższej ofiary — życia swego, a dziś wszystko, co tylko prawdziwego i dobrego świat posiada, Jemu zawdzięczamy. *Śmierci, gdzie twój oścień piekła, gdzie zwycięstwo twoje?!*, wołamy wraz z Sołowjewym.

Czem byłoby życie nasze, jeśliby nie przyświecająca nam radosna tajemnica Zmartwychwstania Pańskiego? I jednej chwili czasu nie warto byłoby tu żyć, a możliwie najprędze opuszczenie szeregu żyjących należałoby uważać za jedynie celowe. Śmierć jest oczywistem, prawdziwym zwycięstwem nierozumu nad rozumem, chaosu nad kosmosem, mówi Sołowjew, jeden z najzarliwszych obrońców nauki

o Zmartwychwstaniu, która naczelnie wprost miejsce zajmuje w jego poglądzie na świat. Ludzkość cała ciąży do nieśmiertelności. Wszelka jednak potęga fizyczna bezradną jest zupełnie wobec majestatu śmierci i nawet pod uwagę nie może być brana. Zmartwychwstanie to fakt bezwarunkowo konieczny w ogólnym rzeczy porządku... Dla Sołowjewa Zmartwychwstanie było postulatem i prawdą logiki, dogmatem rozumu. Bez niego życie *nasze* byłoby ułamkiem nie wiedzieć jakiejś całości; życie *Kościola* i jego rozwój stałyby się szeregiem niemożebności, historyzoficzną anamalią i szyderstwem z elementarnych zasad psychologii; życie *świata* byłoby zagadką i grą, nie opłacającą kosztu świec, nedorzecznnością, królestwem zła, fałszu i śmierci. Wszak człowiek, stawiając na kartę, jako *va banque*, swoje życie, prace, wysiłki i cierpienia, byłby w końcu zawsze sromotnie ograny przez takiego partnera, jak śmierć, która zagarnęłaby całą jego stawkę drogocenną. Takim byłby koniec wszystkiego *Ale, W górę serca!* — świat nie ogranicza się globem naszym, ani tem, co w pogodną noc widzi człowiek na niebie! Żyje Bóg pośród tego i poza tem, w czasie i poza nim, w przestrzeni i poza nią! Żyje Bóg i Syn Boży, Jezus Chrystus, Pan życia i śmierci!

Nie ma należytego pojęcia o istocie chrześcijaństwa ten, do czyjego umysłu i serca przemawia tylko lub przeważnie Chrystus znieważany lub ukrzyżowany, *maż boleści*, smutny *aż do śmierci*, a Chrystus Zmartwychwstały, choć znany jest mu nieco, lecz jakiś daleki, obcy, niezrozumiały, mistyczny nawet, jako postać poetyczna... Zmartwychwstanie to nie lichy powiązany z całością ostatni akt dramatu, bez którego sztuka łatwo mogłaby się obejść, nie straciwszy nic na swej wartości. Ta prawda wiary św. jest *omegą* wszystkich prawd, jakimi P. Bóg raczył wzmocnić nasz «stan posiadania», tak ubogo z natury wyposażony w znajomość rzeczy, przewyższających skalę naszych zdolności poznawczych. Winien tedy nam w życiu, pracy i cierpieniu przyświecać przede wszystkim Chrystus zmartwychwstały, zwycięzca śmierci, Chrys-

tus — Sędzia złych i Szatacz nagród dla dobrych, *Chrystus ostatniego sądu i Michała Anioła*, o którym Mickiewicz z katedry Collège de France z takim zapałem mówił.

«Cały świat leży w zle...» Wznoszą się fale tego coraz wyżej i wyżej, grożąc zalewem ludzkości. W jakim stanie są nasze siły zbrojne, co wystawimy przeciw nieprzyjacielowi? Wyznać trzeba, że, niestety, więcej jest dobro znieawidzianem przez ludzi złych, niż kochanem przez dobrych. I nic dziwnego, bo sami nie wyżyliśmy się pierwiastka złego, bo nosimy go nieraz w sobie, ulegamy często pokusom jego. Potrzebnem jest nam tedy zmartwychwstanie duchowe, lub, co na jedno wychodzi, zwycięstwo ducha nad ciałem. Zdobywa się to znacznym wysiłkiem woli ludzkiej, pomnożonym przez pewny stopień łaski Bożej. Jako pendant do pawłowego *quotidie morior*, winniśmy obrać sobie za hasło stałe *quotidie resurgo!* Różne rodzaje zmartwychwstania odbywają się w przyrodzie, wiosna przypomina je nam szczególnie...

Dlaczegożby i my — ludzie — nie mogli zmartwychwstać tu duchowo, tam zaś w wieczności podwójną stroną bytu naszego?

*Noi siam vermi nati a formare l'angelica farfalla...*, mówi nieśmiertelny Dante, czyniąc taką przymówkę do nadawanego przez starożytnych motylowi znaczenia symbolu życia przyszłego, a zwłaszcza naszego przeobrażenia. Robacy z urodzenia, mamy się stać motylami anielskimi...

Niechże to przeobrażenie odbywa się w nas, Viri Fratres, z każdym Alleluja!...

*Ks. Wł. Tołoczko.*

## VARIA.

### O spowiedź dla nas. (c. d.).

#### I.

Potrzenie. Wyrusza kapłan spowiednik na prowincję — jednego penitenta znajdzie przygotowanego do załatwienia sprawy duchowej, ale drugi, trzeci duszpasterz, wskutek nieprzewidzianych przeszkód, okażą się niezdolni do głębszego wejścia w siebie, a czwartego nawet i w domu

nie znajdzie. Cóż tedy ma czynić Ojciec duchowny wobec misji nieudanej, siedzieć i czekać?

A jednak miał rację X. M. Can., poruszając sprawę przewodnictwa duchownego dla kapłanów. W samej rzeczy, jeżeli kapłan nie odczuwa potrzeby dla siebie kierownictwa duchownego, to znaczy, że duchowo on stoi na miejscu. Jeżeli, mimo wewnętrznej potrzeby, lęka się — zdradza w sobie grzeszne przywiązanie, albo co najmniej, lenistwo duchowne i pychę. Najgorzej zaś jest, gdy kapłan nie przyznaje w zasadzie kierownictwa — to dowód, że nie rozumie życia duchownego, że sfera nadprzyrodzona jest mu zupełnie obcą. Taki też duszpasterz ma za złe swoim parafianom, jeżeli gdzieindziej się spowiadają, zwłaszcza jeżeli są inteligentni: «Poco, powiada, szukać innych bogów, kiedy swego macie.» I nie wyda potem Komunii świętej takim, bo się nie u niego spowiadali. Jakie to brzydkie i smutne! A przecież kto lepiej ma rozumieć przewodnictwo duchowne i korzystać z niego, jeżeli nie kapłan. Może nie będzie bezowocne, gdy podam tutaj kilka racji o pożytku kierownictwa dla kapłana jako dusz-pasterza.

Najprzód — daje ono światło. Kapłan, jako człowiek, jest zbyt blisko sam siebie, swoich czynów, intencji, by mógł dobrze siebie widzieć, znać i ocenić; od pierwszych dni swego urzędowania pasterskiego wpada w złudzenia. Posiada przywary, dopuszcza się niedoskonałości w obowiązkach powołania swego, przekracza granice roztropności, a nawet sprawiedliwości, jest nieraz komicznie śmiesznym, ale nie wie o tem. Sąsiad-kapłan nie ma odwagi powiedzieć tego, bo takie rzeczy nie uchodzą; od bliższego otoczenia — parafianek swoich, penitentek-adoratorek, słyszy tylko słowa uznania i uwielbienia; niżsi obawiają się odezwać ze słowem prawdy. Sprawdzają się na takim kapłanku wyrzuty Zbawiciela czynione faryzeuszom: «Cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu, który jest w oku twoim, nie baczysz» (Luc. VI, 47): on, który z zapałem gorliwości szpera po parafii, by wynaleźć wszelkie zło i je wyniszczyć, oto nie widzi, że sam nieomal to samo popełnia, co innym zarzuca. A cóż mówić o życiu jego wewnętrznym, gdzie się rodzą i wylęgają nieporządne przywiązania, niebezpieczne skłonności i to wszystko tembardziej złudne, że pomalowane na kolor gorliwości o chwałę Bożą? Otóż wyprowadzić takiego ka-

plana z błędnego koła może osoba przewodnika. Ten, dobrze rozumiejąc swoje zadanie, nauczy duszę przede wszystkim *poznawać siebie*. Kierownictwo bowiem duchowne — to szkoła poznania siebie i Woli Bożej. Zażąda przewodnik od kapłana kierowanego sprawozdania z pracy, z myśli, i intencji; sam wniknie we wszystko. A nie potrafi tego uczynić spowiednik zwyczajny, sporadyczny, bo niema odwagi zagadnąć penitenta de intimis, nie będąc do tego upoważnionym.

Nauczy się tedy kapłan zastanawiać nad sobą, pamiętając o koniecznym sprawozdaniu; zaprowadzi pewien ład w gospodarce swej wewnętrznej, a tem samem będzie jaśniej i lepiej widział jakim jest, czego mu niedostarcza i t. d.

(c. d. n.).

*Ks. St. Zawadzki.*

## II.

Uwagi, zamieszczone przezemnie w «Dwutygodniku» o potrzebie spowiedzi dla nas, wywołały drugi głos w tej sprawie — mianowicie Ks. M. Jancewicza. Ks. J., pochwalając samą myśl, krytykuje mocno sposób urzeczywistnienia takowej. Z tej racji chciałbym jeszcze dorzucić kilka słów do tego, co napisałem.

Sprzeczność w poglądach naszych na tę sprawę tłumaczę tem, że obaj zapatrujemy się na nią z zupełnie innego punktu. Mnie chodziło przede wszystkim o dobrą spowiedź i dobrych spowiedników. Mniejsza o to, czy będzie trochę trudniej, czy łatwiej dostać się do o. duchownego; czy będzie przyjeżdżał do nas, czy my do niego — to rzecz wspólnego porozumienia się i tego, jak komu będzie dogodniej. Księdzu J. zaś najwięcej chodzi o to, ażeby w praktyce nie było to uciążliwe dla obu stron, przyczem innych względów nie bierze pod uwagę. Nie przeczę, że mogą być trudności, chociaż może mniejsze, niż przewiduje Ks. J., ale cóż poradzić. Że taki, a nie inny projekt podałem, zaraz się wytłumaczę. Najzupełniej się zgadzam, że byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy mieli wielki wybór pomiędzy spowiednikami i gdyby zamiast 2 — 3 było ich kilkudziesięciu, przynajmniej w każdym dekanacie po jednym, ale jeżeli piszą o kilku, to dla tego, że może i tych 2—3 trudno będzie wynaleźć. Ks. J. proponuje zaprosić wszystkich emerytów i dokompletować resztę przez staruszków, którzy już nie mogą pracować po parafiach. Nie wchodzę w kwestyę wieku, jaki mogą posiadać nasi o. duchowni

i nie mam chęci, broń Boże, komukolwiek ubliżyć a przed Starcami-Kapłanami, co życie sterali w ciężkiej pracy, chylę głowę, ale muszę tu zaznaczyć, że z myślą ks. J. zupełnie się nie zgadzam. Przewodnik dla przewodników — toć to z konieczności musi być specjalista. Żeby pierwszego zrzędu staruszka, co porzuca pracę parafialną, obrać za spowiednika dla księży — to nie. Owszem, niech będą poważni wiekiem, ale z głęboką świętobliwością i głębokiem doświadczeniem. Mnie chodzi o wybór. Pozwoli mi Sz. Ks. J. zapytać, jaka będzie różnica między tą spowiedzią, jaką teraz odbywamy u sąsiada i tą, jakąbyśmy odbywali u owych dwudziestu kilku staruszków? podług mnie chyba tylko ta, że zamiast kilku wiorst do sąsiada, musielibyśmy kilkanaście albo i więcej jechać do dziekana. Czy wiele możemy spodziewać się korzyści po takich przewodnikach?

Spowiednik, jak psycholog dobry, powinien poznać się na penitencie, wyświecić mu właściwą jego wartość, rozproszyć złudzenia. Ach, bo jakże to często jesteśmy w złudzeniu! ono jak gęsty tuman zbija nas ustawicznie z tropu. Jakie takie zyskamy przywiązanie u ludu, a nam już się zdaje, że jesteśmy świętymi; tam znowu jaka to podziwu godna gorliwość — ale to nic innego, tylko miłość własna; jesteśmy może skąpymi i mało miłośnymi, a nam się zdaje, że to cnota oszczędności; staramy się wszystko wiedzieć, wszystko widzieć i to niby dla nauki, żeby być pożytecznym dla ludu, — a to może poprostu z pobudek niskiego gatunku.

A stosunki wzajemne proboszcza i wikaryusza, z sąsiednimi księżmi, z parafią, ileż tu się natrafia rozmaitych skomplikowanych kwestyi do rozwiązania! A kiedy przeciwności zaczną otaczać kapłana, i prawie że upada pod niemi — jakże tu rychło potrzeba skutecznej pomocy! Wszystkiemu temu zaradzi spowiednik-doradca nie byle jaki.

Ks. J. powiada, że nie jest rzeczą możliwą 2 — 3 obsłużyć całą dyecezyę. Mnie się zdaje, że jest możliwą. Jeżeli niejedyn z nas obsługuje 6—7 tysięczną parafię i może przy dobrych chęciach różnorodnym zajęciom podołać, to czyżby trzech przewodników dla nas nie wystarczyło? Wszak nie każdy raz potrzebowalibyśmy obowiązkowo u nich się spowiadać — dosyć kilka razy do roku, ażeby tylko mieć kierunek. Ks. J. pisze: «Wówczas, kiedy spowiednik ma do mnie zawi-

tać, ja go mogę wcale nie potrzebować, a za parę dni, kiedy termin odwiedzin minie, mogę go na gwałt potrzebować.» Na to opowiem, że trudno przypuścić, ażeby w przeciągu paru dni jakaś gwałtowna zmiana zaszła w nas; kto dwa dni temu sumiennie spełniał swe obowiązki, pewno i dziś tak samo postępuje. Możemy wprawdzie wypadkiem ciężko obrazić P. Boga, ale wówczas zupełnie wystarczy ze skrucłą odbyta spowiedź u sąsiada.

Dalej Ks. J. powiada, że niepraktycznie sprowadzać do siebie spowiednika. Ma się rozumieć, że tu będzie swoboda; komu się nie podoba sprowadzanie, ten sam pojedzie. Jabym np. wolał go mieć u siebie i przypuszczam, że nic nieodpowiedniego w tem niema. Bo, gdy pisałem o zapraszaniu, miałem na myśli to, że sami nie zawsze wyjechać możemy bez krzywdy dla parafii; powtóre, mając przewodnika u siebie, można byłoby zaprosić jeszcze kilku sąsiadów i odprawić miesięczne albo kilkumiesięczne rekolekcyje; następnie, sam o. duchowny może zauważyłby wiele niewłaściwości na miejscu u mnie, na co mi nie przyjdzie często do głowy zwrócić uwagi; mając więcej czasu, można byłoby w serdecznej pogawędce poza spowiedzią poruszyć wiele kwestyi, które mnie żywo obchodzą. Właśnie to miałem na względzie.

Zresztą daleki jestem od mniemania, że podałem projekt idealny; jeżeli ktoś wskaże inny sposób urzeczywistnienia tej sprawy, łatwiejszy, praktyczniejszy — tem lepiej. Ja będę szczęśliwy, kiedy posłyszę, że myśl ta w ten czy inny sposób wydała owoc pożądany.

*Ks. M. Canowicz.*

### III.

W sprawie zatytułowanej odezwało się już parę głosów, jest nadzieja, iż odezwie się ich więcej, boć chodzi o rzecz niemałej wagi, — niech więc wolno będzie i mnie przytoczyć parę uwag na tle artykułu Ks. M. Jancewicza.

Pisze Ks. J. w № 4 «Dwut. Dyec.» — «Ustanowić spowiedników dla księży dekanalnych, dla każdego dekanatu osobno». Sądzę, że to w praktyce nie zawsze będzie dobre, ponieważ zdarzyćby się mogło, iż dogodniej mi będzie dostać się do spowiednika w innym dekanacie, niż swoim, a to z powodu rozległości naszych dekanatów, złych dróg komunikacyi i wielu innych powodów,

jak np. przejazd lub czasowy pobyt gdzieindziej. Proponowałbym przeto ustanowić spowiedników w miejscach najbardziej dostępnych, jak to przy kościołach, znajdujących się w pobliżu stacyi kolejowych, w miastach i większych miasteczkach, bez względu, że w ten sposób w jednym dekanacie mogłoby się znaleźć kilku spowiedników, a w innym żadnego. W danej kwestyi terytorjum dekanalne nie powinno stanowić żadnego ograniczenia co do wyboru spowiednika: ad hoc wyznaczony ma być dostępny dla każdego, kto się doń zgłosi.

Pisze dalej Ks. J. «Na penitencyaryuszów powołać księży starszych wiekiem, którzy już albo nie mogą, albo nie chcą pracować na parafii», czyli, jak sam nieco dalej powiada, «emerytów.» Zrobiłbym tu uwagę, iż i *nieemeryci* mogliby z powodzeniem zostać naszymi penitencyaryuszami, boć nie każdy emeryt posiada niezbędne kwalifikacye na spowiednika spowiedników. Spowiednicy nasi, mający obowiązki parafialne, czy też inne, powinny parę dni w tygodniu, z góry oznaczone i zainteresowanym wiadome, obowiązkowo być w domu.

Powłada dalej Ks. J. «Jako środki do życia może służyć nasamprzód pensya wyznaczona, a następnie każdy dekanat mógłby się przyczynić do utrzymania swego o. duchownego przez opodatkowanie się ogólne na rzecz spowiedników.» O jakiej tu «nasamprzód pensyi» jest mowa, nie rozumiem, boć nie skłonimy rządu, zresztą nikt o tem i nie myśli, do opłat jakichś nowych stanowisk. Pozostaje więc tylko samoopodatkowanie się ogólne, a rzeczą naszej Władzy Duchownej byłoby rozporządzić powstałą stąd sumą według potrzeby naszych penitencyaryuszy. Nikt chyba nie zaprzeczy, iż w obecnych czasach mamy wielu konfratrów, którym pomoc materyalna ze strony bardzo jest potrzebna, a tą właśnie i byłoby wynagrodzenie za podjęcie się obowiązku, dotychczas nieobjętego.

*X. J. M.*

### W sprawie wychodztwa.

Wychodztwo naszych włościan do Niemiec, Ameryki i innych krajów stało się powszechnem. Jedzie każdy, kto tylko czuje moc w sobie, i znajduje zarobek; tam bowiem w naszych braciach siermiężnych siłę fizyczną cenią; to też wyjeżdżają najtęższe chłopcy i najdzielniejsze dziewczęta — słowem najlepsze nasze siły robocze.

Co ich pędzi w tak odległe kraje, że jak żórawie na jesieni, tak oni na wiosnę, całymi tysiącami opuszczają swoje pielesze rodzinne, często i bardzo często bezpowrotnie... nazawsze?

Odpowiedzieć można słowami górala: «Dla chleba, panie, dla chleba!»

Czy już na ziemi rodzimej zabrakło naprawdę im chleba? — Prawie, że tak. Koleje żelazne w kraju dla katolików są zamknięte. Inne rządowe instytucje — również. Zwyczaj dzielenia swego skrawka ziemi pomiędzy wszystkimi synami jest wprost rujnujący. Dzielą się, dzielą, aż w końcu rzeczywiście kawałek chleba zabraknie. I to okropne, że często i siły są, i pracować się chce, a tu i niema gdzie, i niema na czem. A głód-macocha dokucza straszliwie.

Uważam przeto, że przy warunkach obecnych, wychodztwo dla wielu stało się koniecznym.

Czy kapłan katolicki ma zachować się wobec wychodztwa swoich parafian obojętnie — bezczynnie? O nie, broń nas Boże od tego!

Jeżeli już nie możemy dać im chleba, dajmy im serca swoje — ratujmy duszę emigranta. Pomagajmy im jak możemy i czem możemy.

Dowiadujemy się, kto z parafian naszych wyjeżdża do Ameryki, lub innych krajów. Zabezpieczajmy ich przede wszystkim od żydowskich agentów. Dopomagajmy im w porozumiewaniu się z agenturami chrześcijańskimi. Jeżeli nie mają znajomych za granicą, dajmy im adresy towarzystw katolickich opieki nad emigrantami, które ułatwią wynalezienie pracy i zabezpieczą przed wyzyskiem. Przestrzegajmy ich przed inowiercami, którzy nowego nieświadomionego przybysza, starać się będą wciągnąć do swojej sekty. Wpływajmy na nich, by przebywali na obczyźnie dopóty — dopóki nie uzbierają grosza na kupno w kraju ojczystym kawałka ziemi, lub na założenie jakiegoś handlu, przedsiębiorstwa.

Uczmy ich rozumnej oszczędności i przyglądania się wszystkiemu, co może przynieść pożytek w kraju. A najważniejsza starajmy się im wpoić gorące umiłowanie swojej wiary i swojej ziemi. Wreszcie utrzymujmy z nimi stosunki, pomimo że opuszczają rodzinne wioski.

O, bo naprawdę, jaka to musi być radość na obczyźnie, że, jakkolwiek rodzice są już może dawno w grobie, czuć i wiedzieć, że jego proboszcz jest dla niego ojcem i opiekunem, że jest

istota, tam w jego kraju, co myśli o nim, i ten kraj jego, jakkolwiek biedny, staje się tembardziej dla niego drogim i miłym, i on napewno nie sprzeda go dla soczewicy...

Byłemci i ja proboszczem, choć nie długo, miałem takich, co to za chlebem wyruszyli za morza dalekie; korespondowałem z nimi i dziś od czasu do czasu pisujemy do siebie. Trzeba czytać ich listy, by widzieć, z jaką tęsknotą piszą o swej ziemi, o kościółku parafialnym i o tem, «że dym rodzinnej zagrody miłszy nad inne kadzidła». Z jaką otwartością przyznają się, że takich a takich mieli kusicieli do złego, tyle a tyle zoszczędzili grosza i t. d. i t. d. A jeżeli piszą do krewnych, to zawsze ze wzmianką o swym proboszczu. Jestem moralnie przekonany, że jeżeli taki emigrant nie pójdzie na bezdroża, zawdzięczać ma to w znacznej mierze temu łańcuchowi, który został zadziergnięty między nim, a proboszczem jego rodzinnej parafii.

Jednak pracując dla terażniejszości, my kapłani nie zapominajmy pracować i dla przyszłości. Potrzeba dzisiaj nam patrzeć trochę dalej...

Wychodztwo wogóle jest anomalią, jest krzywdą dla kraju. By wychodztwo nie stało się dla wielu koniecznym, potrzeba stworzyć w kraju, u siebie, źródło zarobku, rozwinąć przemysł ludowy — tymczasem chociażby tkactwo. A ponieważ do tego potrzeba instruktorów, wytwórzmy takowych najlepiej z młodzi naszej. Wysyłajmy ich na naukę np. do Oryszewa pod Żyrardowem, do doskonałej szkoły tkackiej, do p. Hr. Komar o 10 wiorst od st. Łapy, albo do p. Hr. Mohl. Wprawdzie na to potrzeba pieniędzy (w Oryszewie utrzymanie ucznia kosztuje rubli 6 miesięcznie, — nauka bezpłatna). Ale czegoż nie dokona kapłan, jeżeli zapragnie rzetelnie służyć społeczeństwu! Czyż nie są dla nas żywym przykładem Ci w gronie naszym, którzy umieją, przy pomocy Bożej, zebrać tysiące, by zabezpieczyć byt różnorodnym ochronom i całym setkom działwy wydziedziczonej.

Wiem z doświadczenia, że takie przedsiębiorstwo np. tkackie nie pójdzie często tak jakby się chciało, może nawet i upadnie. Lecz nas patrzących w lepszą przyszłość czy ma to zrażać? Przenigdy!

Dziś wogóle potrzeba dbać, by brat nasz siermiężny miał «i nieba i chleba». A z nas niech każdy dla przyszłości robi to, co może.



Już słyhać, że różni ajenci zagraniczni przyjeżdżają do większych miasteczek dla zawarcia kontraktów z wychodzcami naszymi. Nim jednak młódź nasza wyruszy w «Auzońskie strony». zawierajmy i my z nimi również «kontrakty», lecz takie jeno, by nie zginęli na zawsze dla Kościoła i kraju.

Dziś wielki czas ku temu...

*Ks. Adam Abramowicz.*

### **Autorowi z „Żałobnej karty“.**

Po śmierci ś. p. Koncewicza. \*)

Pozdrawiam Cię, chociaż mi nieznaną duszo młoda i szlachetna, co umiesz tak głęboko odczuć i tak serdecznie żał swój wypowiedzieć, za odeszłym towarzyszem, w przededniu jego pracy!

Pozdrawiam Cię, w przeświadczeniu tem, że go zastąpisz u żniwa, gdy przyjdzie czas na Ciebie, jak również i innych zachęcić potrafisz, by nie ustawali w trudzie!

I jeden czasem promień rozjaśnić i rozgrzać zdoła izbę całą; lecz jeśli wśród Was wielu jest takich, co tak rozumieją swe posłannictwo, co uważają siebie za robotników Bożych — to się uraduje Pan kiedyś z plonu pracy Waszej.

Załączam Wam serdeczne «Szczęść Boże» na jutro Wasze!.. a duszy zacnego młodzieńca, któremu zbrakło sił, by ująć sierp swój na niwie życia przed nim stojącej, temu, co w zaraniu dni swoich odszedł na spoczynek wieczny — jeszcze przed pracą: Cześć Jego pamięci!..

A my—społeczeństwo katolickie, cieszymy się tymczasem z tak pożądaných znamion, które się objawiły u dwóch, prawie jednocześnie zgasłych młodych sług Kościoła, jako że ś. p. ks. W. Żukowski, również na łożu boleści i śmierci, marzył jedynie o pracy, co Go czekała w domu Pańskim.

Pragniemy wierzyć, że i u reszty kolegów i towarzyszy panuje tenże duch podniosły — ofiary z życia na cel tak święty, jak wzmocnienie sił jego, wobec przeciwności zewsząd powstających i chęci poniżenia Kościoła naszego.

*Kr. O.*

### **O rekolekcye dla ludu.**

Jeżeli kiedy, to dzisiaj czuje się potrzebę rekolekcji dla ludu w czasie Wielkiego postu. Ażeby lud skorzystał z nich lepiej, potrzeba nam

kapłanom wspólnej pracy. Po miastach, gdzie więcej jest księży, ma się rozumieć, łatwiej o to, ale po parafiach wspólna praca szczególnie w czasie Wielkiego postu połączona jest z wielu trudnościami. A jednak zdaje mi się, że na tem nic nie tracimy, bo jeżeli pracujemy przez dni kilka w innej par., to nawzajem otrzymamy pomoc od sąsiada. Ile wypływa stąd korzyści trudno opisać. Nieraz ludzie po całych latach odbywają spowiedzie świętokradzkie, nieraz do starości dźwigają na sumieniu ciężar grzechu, bo przed swoim proboszczem wstydzą się wyznać wszystko, a w czasie odpustu przy wielkim napływie i ścisiku nie zawsze mogą dobrze odbyć spowiedź. Otóż na rekolekcjach, gdzie tylko odbywa się spowiedź jednej parafii i gdzie kilka razy ludzie słyszą nauki o wielkości grzechu i szkaradzie świętokradztwa, gdzie mają kapłanów, przed którymi nie wstydzą się odkryć sumienia, szczerze się spowiadają i naprawiają dawne źle i świętokradzko odbyte spowiedzie. Co więcej, lud utwierdza się w wierze, pozbywa się wątpliwości, któremi zarażony został. Często bywa, że ludzie, przeważnie młodzież, która bardzo często obojętną jest względem wiary, to jednak spieszy na nauki rekolekcyjne i słucha chętnie słowa Bożego. To też potrzeba nam ostrych pługów, ażeby zorać sumienia ludzkie, zarosłe chwastami grzechu i zarażone niedowiarstwem, potrzeba nam balsamu, ażeby zagoić rany serca ludzkiego. Dzisiaj z jednej strony walka ludu o dobrobyt, z drugiej zaś wróg religii wskazuje drogę do tego celu inną, niżli jest droga Chrystusa Pana. Lud jednak szuka prawdy, nam więc kapłanom najodpowiedniejszym czasem do wskazywania tej prawdy jest czas Wielkiego postu, kiedy nastrój ludu poważny, kiedy lud chętniej zbiera się do kościoła, ażeby zasilić duszę pokarmem duchownym.

Stając do wspólnej pracy nad ludem zdołamy wyplenić kłokol zasiany przez wrogów Kościoła — słowem i pismem na niwie serc naszych braci. Oby Bóg to dał!

*Ks. Piotr Niewiarowski*

### **Pro domo sua.**

Słusznie Szanowna Redakcja «Dwut. Dyec.» sprawę dyspensy uważa za przesądzoną i zamknęła swe szpalty na dalszą polemikę; ponieważ jednak w № 5 robi ustępstwo, żeby pokazać odwrotną stro-

\*) Patrz *Dwut. Dyec.* № 4 str. 54 r. b.

nę medalu, więc sędzę, że nie odmówi i mojej prośbie i zechce umieścić na swych łamach słów kilka, w których pragnę się wypowiedzieć pro domo sua, gdyż z artykułów, umieszczonych w № 5 *W sprawie postu i dyspensy* jasno można zrozumieć, że zwolennicy dyspensy wystąpienie w № 3 kilku z księży uważają za czyn nieetyczny, wichrzycielstwo i krytykę Władzy dyecezalnej. Przepraszam! kategorycznie protestuję przeciwko takim posądzeniom. Ani mnie, ani, przypuszczam, innym księżom, ani się śniło krytykować swą Władzę, która dźwiga ciężar rządzenia, zanadto jest i bez naszej krytyki napastowaną ze wszech stron. Nie miałem najmniejszego zamiaru rzucać ciernia pod Jej stopy. Ale my, cośmy wynieśli z domu Rodzinnego zamiłowanie tradycyi, nie mogliśmy się zgodzić z myślą, że nasz lud, tak sympatyczny w przywiązaniu swem do Kościoła, będzie korzystał z dyspensy, i nie do Władzy, ile raczej do Współkapłanów, zwracaliśmy się z wypowiedzeniem swego zdania — czy nie lepiej byłoby w naszych czasach prywatnie korzystać z dyspensy.

Ks. Audaxowi należy się wdzięczność za przypomnienie nam w № 5 o niezbędnej potrzebie uświęcenia samych siebie przede wszystkim, gdyż przykład miłości, pobożności, świątobliwości życia powinien iść z góry. Jesteśmy ludźmi ułomnymi i tylko modlitwa i łaska Boża może nas uchronić od niebezpiecznych prądów, które już nie jednego porwały; dobrzeby było, żeby każdemu z nas nie przy okoliczności, ale codziennie powtarzano: «Pamiętaj, że jesteś kapłanem, ale i człowiekiem» — jak to było we zwyczaju mówić starożytnym rzymskim wodzom zwycięzcom podczas ich tryumfu: «Pamiętaj, że jesteś człowiekiem.»

*Ks. Wacław-Michał Grabowski.*

## Ze świata prawosławnego.

### Odrodzenie Patryarchatu.

#### II.

...«Mówią (prof. Koptierow i inni), że patryarchat u nas przyjęto bez współczucia kleru i ludu i zniesiono przy obojętności ogólnej i teraz nikomu on niepotrzebny. Tak, niepotrzebny on pasożytom cerkiewnym, lecz o ile był on drogim narodowi rosyjskiemu, widać to z tego samego Regulaminu Piotrowego, gdzie powiedziano, że naród czczył władzę patryarchy więcej, niż cesarską;

widać to i z opisu Rosyi w XVII w. naprz. przez araba Pawła Alepskiego, który powiada, że nie tylko w Moskwie i cesarz, i naród spotykał patryarchę ze łzami radości, lecz nawet twardy żołnierz Bohdan Chmiel, prowadząc patryarchę pod rękę, płakał z rozczulenia. Życie bł. Dyonizego Troickiego świadczy o podobnem przyjęciu patryarchy Jerozolimskiego, Teofonesa; o tem też opowiada i żywot patryarchy Nikona wraz z opisem jego pogrzebu. Przy Piotrze I bolejący mieszkańcy Moskwy, nie mając patryarchy, cześć oddawali opróżnionemu miejscu patryarchy, a co najgłośniejsza, wszelki ruch patryotyczny i cerkiewny w XVIII w. łączył się z myślą o przywróceniu patryarchatu, jak to widać nawet z książki prof. Błagowidowa o oberprokuratorze św. synodu.

Wiedzą wszyscy, że u nas brak patryarchy jako najwyższego pasterza, jest główną przyczyną stronienia od cerkwi staroobrzędowców — przestrzegaczy kanonów; obecnie oni zamierzają stworzyć sobie pseudopatryarchę i obiecują wozić go po Moskwie w złotej karecie o 12 koniach.

Czem, jeżeli nie strachem wobec miłości ludu dla godności patryarchy tłumaczyć należy usilne dążenia władzy świeckiej, ażeby nie wpuścić do granic Imperyum patryarchów wschodnich od czasu zniszczenia patryarchatu wszechrosyjskiego? Chełmscy dawni unicy, nęceni ku papizmowi, na zjeździe eparchialnym 17 maja 1905 r. prosili o pozwolenie w modłach (ektienü) polecać patryarchę jerozolimskiego, ażeby tem wykazać, że cerkiew nasza prawosławna nie jest bez głowy, nie jest *kazionna wira*, jak ją honorują łacinnicy, lecz też ma najwyższych pasterzy.

Patryarcha był i będzie w oczach kleru i owczarni uosobieniem chwały cerkwi Chrystusowej, wyrazicielem jednomyślności narodowej w wierze prawosławnej. On — wódz duchowny różnoplemiennej owczarni prawosławnej, przedmiot ogólnej miłości serdecznej i skupienie cerkiewnej samowiedzy chrześcijan... U nas, po wprowadzeniu patryarchatu wysoko się podniesie poczucie religijne i narodowe, znacznie się zrealizuje sama cerkiew w przekonaniach ludzi rosyjskich, zmaleje niezgoda wśród plemion prawosławnych, zupełnie się osłabi odszczepieństwo (raskoń), chwiać się zacznie łacinizm i sekciarstwo i potężną falą rozleje się w klerze i owczarni entuzjazm chrześcijański.

W naszych czasach zachwytów republikańskich występują przeciwko patryarchatowi z zarzutem obawy despotyzmu patryarchy nad biskupami... Lecz czy teraz mówić o despotyzmie przy rozluźnieniu ogólnem władzy — a szczególnie władzy cerkiewnej? Na Wschodzie prawosławnym patryarchowie są głową nie tylko cerkiewną, lecz i życia narodowego swej owczarni, i cóż? — o żadnym despotyzmie ich tam niema mowy...

\* \* \*

Jeżeli już jednak rozprawiać o zbytku władzy nad cerkwią, to jest on nie w rękach patryarchy, lecz tylko w instancji świeckiej. Zmarły Szarapow wydał w broszurze najpodańszy memoriał nieboszczyka arcywładki wołyńskiego Agafangeła († 1876 r.), gdzie dowodził, że władza oberprokuratora nad władzkami i naogół nad cerkwią, nieporównanie jest wyższą i mocniejszą, niż władza patryarchów wszechrosyjskich i niż władza innych ministrów w swych ministeriach.

Nielicznym nawet osobom duchownym wiadomo i to naprz., że wyznaczenie metropolitów, członków synodu, wezwanie tych lub innych dla zasiadania w synodzie i zwolnienie znów do eparchii — zależy tylko od oberprokuratora, że synodu o to nie pytają; a jeżeli zapytują, jest to jedynie grzeczność osobista; w ten również sposób bywają nagradzani władcy gwiazdami i godnością arcybiskupią. Naturalnie w zbiorze praw tego wszystkiego nie znajdziecie, lecz prawodawstwo dla synodu, od Regulaminu Piotra I zaczynając, tem się i wyróżnia, iż w niem wszystko świadomie niedomówiono lub *zawzięte powiedziano*, a to dla tego, że przecie nie można wprost i otwarcie uprawniać tego rodzaju niewoli Cerkwi, zwanej panującą w prawodawstwie, pragnącem uchodzić za zgadzające się we wszystkim z wiarą prawosławną, zawartą w kanonach soborów powszechnych!

A więc istnieje w jednej osobie rządcą cerkwi rosyjskiej — do tego o wiele więcej mający władzy, niż patryarcha, zawsze ograniczony synodem biskupów i lecz ten rządcą jest zwykłym świeckim, a odbudowanie patryarch. kanonicz. byłoby wzmocnieniem nie pojedynczego i wcale bezprawnego zarz. cerkiewn., tylko prawowitego i soborowego. Zupełnie słusznie mawiał zmarły arcywładka Twerski Sabba († 1894 r.), że «historję cerkwi rosyjskiej z XVI w. należy pisać podług metropo-

litów, w w. XVII — podług patryarchów, w w. XVIII — podług cesarzy, a w w. XIX podług oberprokuratorów. Co zaś spodoba się Panu wyznaczyć na wiek XX — to jest Jego święta wola!»...

Na tem kończymy ciekawe wywody arcywładki wołyńskiego o konieczności wskrzeszenia patryarchy w Rosyi. Poglądom tym tylko przyklasnąć możemy, bo zdaje się nam, że budząca się świadomość nienormalnych warunków bytowania w państwie cerkwi prawosławnej doprowadzi ją do wyzwolenia swego życia od władzy świeckiej, a potem może i do łatwiejszego porozumienia się z Zachodem i Rzymem.

### Z życia katolickiego po całym świecie.

**Rzym i Włochy.** Ojciec św. po chwilowem zastąpieniu z powodu licznych posłuchań w dzień swych imienin, całkowicie odzyskał siły, czego dowodem są znowu liczne audyencye. — Na miejsce czynnego tajn. podkomorzego przy Ojcu św. J. E. ks. Sapięhy, świeżo wyniesionego na stolicę biskupią w Krakowie, mianowany został ks. prał. książę Hohenlohe. — Ojciec św. na osobnem posłuchaniu przyjął 3,000 małych dzieci, które po raz pierwszy przystąpiły do Komunii świętej. — Nowy kodeks prawa kanonicznego jest już prawie ukończony w swej pierwszej formie. Będzie on przesłany do wszystkich Biskupów świata katolickiego dla poczynienia w nim uwag przed ostateczną formą. — Program obchodu jubileuszowego 1600 rocznicy tryumfu chrześcijaństwa za Konstantyna zawiera pomiędzy innymi — wybudowanie kościoła jubileuszowego w pobliżu *Ponte Molle*, jako miejscu zwycięstwa Konstantyna nad Maxencyuszem, i manifestacje religijne w celu podziękowania Panu Bogu, oraz uroczystości, wydawnictwa naukowe i popularne i t. d. — W kaplicy Paulińskiej w Watykanie w dzień uroczystości Zwiastowania Najśw. Maryi Panny Kardynał Merry del Val udzielił święceń kapłańskich sześciu Anglikom, którzy kilka lat temu przeszli z anglikanizmu na łono Kościoła. — Międzynarodowy kongres eucharystyczny w roku przyszłym 1913 odbędzie się na Malcie. W charakterze delegata apostolskiego wystąpi arcybiskup westminsterski kardynał Bourne. Jak wiadomo, Malta obecnie należy do Anglii. — W ostatnich dniach maja r. b. w Turynie odbędzie się szósty katolicki międzynarodowy kongres Stowarzyszenia

opieki nad młodemi dziewczętami. Stowarzyszenie powyższe ma główną swą siedzibę we Fryburgu Szwajcarskim.

**Hiszpania.** Katolicy hiszpańscy zawiązali narodową ligę w celu obrony czci i praw duchowieństwa katolickiego. — Episkopat hiszpański zaaprobował projekt, podany przez Stowarzyszenie Córek Maryi w Orihuela, założenia dzieła *krucjaty skromności chrześcijańskiej* przeciwko nadużyciom mody i wogóle przepychu.

**Szwajcarya.** Każdy z kantonów Szwajcaryi miał dotąd własne, odrębne prawo karne. Obecnie różność tę, jako bardzo niedogodną, postanowiono znieść, wprowadzając prawo nowe, ogólne, obowiązujące całe państwo. Przygotowano projekt. Według tego projektu nie podlegają karze: bluźnierstwa przeciwko Bogu, obzucanie obelgami towarzystw i zgromadzeń religijnych, wyszydzanie ich zwyczajów i rozporządzeń, znieważanie przedmiotów, służących do kultu, a także wszystkie najohydniejsze nawet przestępstwa przeciw moralności. Projekt ten spotkał się z energicznym protestem Związków katolickich, które stanęły w obronie wiary i moralności.

**Belgia.** Belgijska kongregacja zakonna z Scheut (misyjonarze Niepokalanego Serca Maryi) na misjach swych w Kongo Belgijskim i Chinach posiadali w roku ubiegłym 440 kościołów i kaplic, 101,406 chrześcijan, 86,611 katechumenów, 537 szkół z 18,452 uczącą się młodzieży i 5,119 sierot, wychowywanych w misyjnych zakładach. Chrztu św. udzielono 29,815 osobom (o 12,417 więcej od roku przeszłego).

**Irlandya.** Protestanci angielscy występują energicznie przeciwko nadaniu Irlandyi praw autonomicznych (Home-Rule), twierdząc, że autonomia da katolikom irlandzkim przewagę nad protestantyzmem. To się nazywa tolerancyjność protestancka!..

**Ameryka (połudn.—Urugwaj).** Antyklerykalny prezydent rzeczypospolitej Urugwajskiej, chcąc okazać swoje lekceważenie dla praw i tradycji Kościoła katolickiego, wyznaczył w stolicy państwa Montewideo uroczysty pochód i zabawy karnawałowe na środe popielcową. Obrażona jednak w swych uczuciach religijnych ludność udziału w karnawale nie wzięła, a kupcy miejscowi, ciągnący znaczne zyski z uroczystości zapustnych, ponieśli wielkie straty materialne. — Zwrot ku poganizmowi w Ameryce

przybiera coraz większe rozmiary; szerzy się buddyzm, cześć słońca i inne. Wyznawców różnych sekt pogańskich można liczyć na tysiące. Rekrutują się oni przeważnie nie z przybyszów-obcokrajowców, ale z ludności miejscowej. Są to po większej części ludzie t. zw. «inteligentni», którzy wyrzekłszy się chrześcijaństwa, w tajemniczych obrządkach pogańskich szukają niezdrowego zadowolenia. Najpospolitszy zaś łup sekt stanowią kobiety ze sfery bogatszej, które ciekawość i żądza sensacyi popycha ku neopogańskiemu mistycyzmowi. Walka z propagandą pogaństwa nie jest łatwa. Protestantyzm w tym względzie nie ma żadnej mocy oporu. Tylko Kościół katolicki moc tę posiada: On tylko jeden jest zdolny zwyciężyć w tej walce.

#### **Archidiecezya Mohylowska i dyecezya Mińska.**

*Zmiany w duchowieństwie:* ks. Kazimierz Kalinka, wice-prob. kośc. św. Katarzyny w Petersburgu, na prob. w Krasławiu; ks. Józef Sawukajtis, wik. kośc. św. Kazimierza w Petersburgu, na kap. kośc. w Kurhanie; ks. Franciszek Lewgowd, prob. w Krasławiu, przen. na prob. do Pskowa; ks. Romuald Petronis, prob. w Pskowie, mian. filialistą kośc. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w Moskwie; ks. Antoni Żukowski, prob. z Błagowieszczeńska, mian. kap. dla katolików niemców kolonistów w obwodzie Turgajskim; ks. Jan Pawłowicz, kap. kośc. w Kostromie, zwolniony na wia. na żądanie z zajm. stan., mian. p. o. prob. w Chołopieniczach; ks. Franciszek Biełohołowy, prob. w Chołopieniczach, zwoln. na własną prośbę z zajm. stanow., przen. na prob. do Iwienca; ks. Aleksander Franckiewicz, wik. w Lucynie, mian. kap. w Kostromie; ks. Jerzy Jurkiewicz, wik. w Irkucku, mian. kap. w Chabarovsku. — *Nowowyświęceni:* ks. Aleksander Łętowski mian. wik. w Borysowie; ks. Lzydor Borys — wik. w Kojdanowie; ks. Jan Łacwis — wik. kośc. św. Franciszka w Rydze; ks. Władysław Czegis wik. — w Lucynie; ks. Konstancy Kaunas — wik. w Neuteranach; ks. Piotr Borkowski — wik. w Rosicy; ks. Wincenty Juszek — wik. w Liwenmujży; ks. Józef Dziemian — wik. w Orszy; ks. Jan Szadujkis — wik. w Bałtownowie; ks. Kazimierz Siwicki mian. wik. kośc. św. Antoniego w Witebsku. — Zarząd Seminarium Petersburskiego podaje do wiadomości osób interesowanych, że *egzaminy wstępne* kandydatów do stanu duchownego odbędą się w roku bieżącym 15 maja i 11 czerwca st. st.

**Diecezya Sandomierska.** Konsystorz sandomierski, z rozporządzenia J. E. Pasterza diecezji sandomierskiej, poleca księżom proboszczom, aby poinformowali swych parafian o istnieniu w Radomiu konsultacyi adwokatów przysięgłych. Zadaniem konsultacyi jest przeciwdziałanie pokątnemu doradztwu i przychodzenie z pomocą prawną uboższej ludności za małą opłatą lub darmo.

**Diecezya Płocka.** Płockie Towarzystwo opieki nad robotnikami zwróciło się do Pasterzy diecezji z prośbą, aby zachęćli podwładnych sobie i znających język. niemiecki kapłanów do czasowych wyjazdów na misye do robotników polskich w Niemczech w sezonie letnim. Towarzystwo, mając bardzo ograniczone środki, nie może dawać subsydiów wyjeżdżającym na pracę misyjną kapłanom, zapewnia jednak, że koszta utrzymania i przejazdów misjonarzy w Niemczech ponoszą chętnie sami robotnicy. Towarzystwo może tylko ułatwić zwiedzanie centrów roboczych.

**Diecezya Żmudzka.** *Zmiany w duchowieństwie:* Ks. Budrys wik. z Abel na filialistę do Oknisty; przeniesieni: ks. M. Malinowski wik. z Baltinik, na wik. do Krinczyna, ks. M. Juis wik. z Paleren na wik. do Datnowa, ks. Lasowski wik. z Datnowa na wik. do Krok; ks. Giniat prob. w Pflugianach czasowo został dziekanem renowskim. Z powodu choroby proboszcza w Oniszkach obowiązki spełnia ks. Samowicz wik. z Paniemunka. — Na kapłana został wyświęcony J. Czamanas.

## Z Wilna i diecezji.

**Seminaryum diecezjalne.** Alumni Seminaryum diecezjalnego zwolnieni zostali na kilka dni po świętach Wielkanocnych na ferye wiosenne. — Egzamina dla aspirantów (serya pierwsza) odbędą się 7 — 9 kwietnia.

**Zwolnienie od odpowiedzialności.** Notowaliśmy przed kilku tygodniami, że ministerym spr. wewn. zainterpelowało Ks. Kan. Lubianca, inspektora Seminaryum, w sprawie przyjęcia na łono Kościoła kat. niebezpiecznie chorego pułkownika Dąbrowskiego, wyznania ewang. reform. Obecnie nadeszło ministeryum swoją decyzję, że wyjaśnienie Ks. Lubianca zostało uwzględnione i że na ten raz zwolniono go od odpowiedzialności, ze względu na to, że Ks. L. nie miał zamiaru przekraczać prawa. Zwraca przytem ministeryum uwagę, że racye, przytoczone przez Ks. L., nie mogą zachwiać

wyraźnego brzmienia prawa (§ 6 ust. obc. wyzn. z 1906 r.), gdzie się mówi, że osoby nieprawosławnego wyznania chrześcijańskiego na przejście do Kościoła katolickiego potrzebują mieć zezwolenie gubernatora. Prawo to dotychczas zachowuje swoją moc obowiązującą. Całkiem zaś nie aprobuje ministeryum powołania się Ks. L. na analogiczny wypadek z żydami, którzy podług prawa (a. 8 dodatku do a. 17 ust. wyzn. obc.) w chorobie mogą przyjmować chrzest bez uzyskania poprzednio zezwolenia władzy świeckiej, gdyż, jak tłumaczy ministeryum, prawo to, dotyczące żydów, stanowi wyjątek i stosowane ono do osób innego wyznania, choćby zagrożonych śmiercią, być nie może i nie powinno. — Przypuszczać wolno, że prawodawstwo wszelkie ma na celu dobro swych podwładnych: jakież ono daje wyjście obywatelowi niekatolikowi, który zaskoczonym będąc ciężką chorobą, zagrożonym śmiercią, pragnąłby zostać przed śmiercią katolikiem i nie ma już czasu na przeprowadzenie formalności rządowych, t. j. na wystosowanie prośby do gubernatora i doczekanie się od niego odpowiedzi? Jaki paragraf, jaka ustawa omawia tę kwestyę i normuje tego rodzaju akt woli rosyjskiego poddanego?...

**Przywrócenie praw.** Księdzu Kanonikowi Ignacemu Rosołowskiemu, b. dziekanowi świrskiemu, a ostatnio proboszczowi w Bielsku, ministeryum pozwoliło zająć posadę wikarego w obrębie gubernii wileńskiej, w parafii o jednolitej ludności katolickiej, u proboszcza, który ma dobrą opinię u rządu. Aż tyle warunków!

**Powrót.** Ks. Adam Abramowicz po odbyciu swej kary w Grodnie powrócił do Wilna.

**Księgarnia.** W murach poddominikańskich przy kościele sw. Ducha otwarto d. 17 marca pod firmą J. Zapaśnik księgarnię katolicką, która, poza bogatym działem teologicznym, zaopatrzoną została we wszystkie nowości z dziedziny nauk świeckich oraz literatury ojczystej. Ponadto księgarnia powyższa obiecuje stale rozszerzać dział przedmiotów dewocyjnych. Nową tę placówkę katolicką gorąco polecamy względem i poparciu przyjaciół naszego pisma.

## Odpowiedzi Redakcyi.

**W. Ks. Wł. Tołoczko.** Firma, o którą Ks. Dobrodziej zapytuje, jest mało znana, czy się podejmie większych robót, niewiadomo. Szczegóły w sprawie *Terra mariana* umieścimy w następnym numerze.

W. Ks. Wł. Szadurski. Rubrycelą wileńska z roku 1908 umieściła tylko sam Dekret *Ne temere* bez większych wyjaśnień. Jeżeli Ks. Dobrodziej chce mieć komentarz na ów dekret, to najlepiej sprowadzić chociażby Wł. Abrahama *Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa*, Lwów 1909, albo Ks. Lecherta *Nowe prawo o zaręczynach i małżeństwie*, Kraków 1908. Rubrycelę za r. 1908 moglibyśmy wysłać, proszę tylko o tem nas zawiadomić i dać dokładny adres.

W. Ks. Borowski. Ołtarz wystawienia, zwany u nas ciemnicą, od wieków urządzano z *cyboryum zamykanem*; pod tym względem nie robi żadnego wyjątku i nasz Rytuał Piotrkowski, tylko *nieznajomość przepisów* wprowadziła w niektórych kościołach (bo to nie był zwyczaj powszechny) zwyczaj przeciwny rubrykom, tak samo jak z ołtarza

wystawienia zrobiono *ciemnicę* wbrew dekretem Ś. K. Obrz. z d. 20 grudnia 1783 roku, 14 maja 1887 r. i 15 grudnia 1896 r. Adoracya zaś, pomimo zakrytego Najśw. Sakramentu, odbywa się dlatego, że to jest dzień poświęcony uczczeniu Najśw. Sakram. w rocznicę Jego ustanowienia. Samo zaś wystawienie odbywa się na sposób b. starożytny; hostya, którą się adoruje, złożona jest w kielichu mszalnym, a nie w monstrancyi i kielich ten powinien być okryty welumem mszalnym.

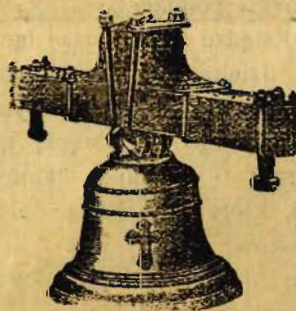
W. Ks. K—k. Świadcstwo przedślubne od proboszcza nowożeńca wymagane jest u nas na podstawie uchwał synodów, zresztą jest ono zgodne z duchem prawa ogólnego. Nowe prawodawstwo małżeńskie poczyniło pewne w tem zmiany.

NAGRODZONA  
MEDALAMI

FABRYKA  
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej A. Zwoliński i S. Czerniewicz



w Pustelniku pod Warszawą, poczta Marki

Odlewa dzwony  
harmonijnie  
dostrojone.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek  
w WILNIE, ul. Zarzeczce № 18, mieszkanie 4,  
— tamże odebrać można dzwon okazowy. —

C. Osiński

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI  
GALANTERYJNY I FUTERAŁÓW

Edwarda Aleksandrowicza

Wilno, Tatarska № 11.

ma zaszczyt zawiadomić WW. XX., że obecnie zakład jest znacznie powiększony i zaopatrzony w najniezbędniejsze narzędzia pracy. Pracownia podejmuje się wszelkich robót :: w zakresie introligatorstwa wchodzących. :: Czytelnie i biblioteki ludowe korzystają z pewnego rabatu. — Pozamiejscowym przesyłka do stacyi kolejowej — gratis.

Firma egz.



od roku

1897

ZAKŁAD JUBILERSKO-GRAWERSKI

**Fugalewicz**

wykonywa pieczęcie kościelne ściśle według  
wskazanego wzoru  
Srebrzenie i złocenie wszelkich aparatów kościelnych.

Ceny przystępne.

**„GLORIA“**

Fabryka świec woskowych  
kościelnych

w Wilnie, zaułek Zamkowy № 8

Poleca W-mu Duchowieństwu świece  
z pszczołowego wosku, Paschały, Tryan-  
guły, Kadzidło kościelne, oraz świece  
stearynowe po cenie umiarkowanej.  
Katalogi wysyła się na żądanie bez-  
płatnie.

**Dentysta Nowiński.**

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie  
zębów bez bólu.

Wilno, Prospekt Święto Jerski 46.

Znacznie rozszerzona i dokompletowana  
księgarnia **T. JANKOWSKIEJ**

Wilno, ul. Wielka 14. ☐ Telefon № 1001.

**Poleca Wielebnemu Duchowieństwu:**

Duży wybór Książek treści **TEOLOGICZNEJ, ASCETYCZNEJ** i Książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych. W znacznym wyborze **MSZAŁY, BREWIARZE, PSALTERZE według Konstytucji Ojca św. Piusa X „Divino afflatu“, DIURNALIKI, KANONY**, wielki wybór obrazków religijnych i broszur dla ludu.

Księgarnia urządza czytelnie i biblioteki parafialne, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

**Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.**

**DZIAŁ PIŚMIENNY** poleca: Wielki wybór **kart pocztowych — Buwardy, portfele, portmonecki i pugilaresy.** — Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy i rysunku. — Najwykwintniejszą galanterię biurkową. — **Najmodniejsze gatunki papieru, serwetek etc.** **Materyały do robót froeblovskich, oraz tablice do nauki poglądowej.**

**DOM HANDLOWY**

**PIOTR GRUŻEWSKI**

Wilno, ul. Wielka № 45. — Telefon 1284.

**Poleca Wielebnemu Duchowieństwu:**

Wina Kościelne gwarantowanej czystości, Oliwę do lampek oryginalną włoską z m. Padua, Świece Kościelne różnej wielkości, Kadzidło królewskie i smolkę, oraz Wina zagr., ros. Koniaki, Likiery i towary Kolonialne.

**Cenniki na żądanie.**

**I. Dacewicz**

**Pracownia świec**

WILNO, ul. Botaniczna № 1, m. 9.  
poleca **świece kościelne** w różnych gatunkach i rozmiarach z wosku pszczelonego i mineralnego, a także mechaniczne po cenach możliwie najniższych.

**A. RYDLEWSKI**

■ ■ ■ ■ **ZEGARMISTRZ** ■ ■ ■ ■

WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

■ ■ ■ ■ Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela specjalisty. ■ ■ ■ ■

# 1912 BIBLIOTEKA DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH 1912

WYCHODZI MIESIĘCZNIE OD ROKU 1901.

Na rok 1912 zapowiada następujące prace: Dalszy ciąg dzieł rozpoczętych w r. 1911, a mianowicie: „Podręcznej Encyklopedyi Kościelnej”—dwie serye. *E. Bougaud*, „Św. Wincenty à Paulo” i *Ks. G. Fouard*, „Św. Paweł”—pierwsze dzieje chrześcijaństwa,—tomy dalsze. *Johanes Joergensen*, „Św. Franciszek z Asyżu” i jego epoka. *Ks. biskup Le Roy*, „Religja ludów pierwotnych”. *Wassmann S. J.* „Biologia” i inne.

Warunki prenumeraty «Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich»:

Z przesyłką pocztą: rocznie 8 rs., półrocznie 4 rs. ☉ Dopłata za oprawę: rocznie 2 rs. 40 k., półrocznie 1 rs. 20 k.  
Cena pojedynczego tomu Bibl. Dzieł Chrześcijańskich w sprzedaży księgarskiej rub. 1, w oprawie rub. 1.20

Adres redakcyi: Warszawa, Podwale № 27.

Ekspedycya główna w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

## WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH

<i>Antoine K.</i> Kurs Ekonomii Społecznej, przekł. W. Gostomskiego, 3 tomy Rb. 3.—	<i>Jeske-Choiński.</i> Psychologia Rewolucyi franc. „ 1.—
<i>Bączek J. Ks.</i> Zarys historii filozofii „ 1.—	<i>Kneller Ks. S. J.</i> Chrześcij. a przedstaw. nowoczesnej wiedzy przyrodniczej „ 1.—
<i>Battifol.</i> Badania z zakresu Hist. i Teologii pozytywnej „ 1.—	<i>Krynicki Ks.</i> Wymowa Święta, t. podwójny „ 2.—
<i>Birkowski Ks.</i> Mowy pogrzeb. i przyg. 2 t. „ 2.—	<i>Kursa Społeczne</i> odbyte w Warsz. w Sierpniu 1907 r., tom podwójny . . . „ 1.60
<i>Bougaud E.</i> , Św. Wincenty à Paulo, Żywo <i>t i prace</i> , z portret. św. Wincentego, t <i>l. B. R.</i> , t. I i II.—tom III w druku po „ 1.—	<i>Leon XIII.</i> Żywo <i>t i prace</i> , z ilustracyami „ 1.—
<i>Bremond S. J.</i> Kartki z dziejów odrodzenia katolic. w Anglii, przeł. z franc. M. G. „ —75	<i>Likowski Ks. bisk.</i> Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w. 2 części w 3-ch zeszytach . . . „ 3.—
<i>Brückner A. Dr.</i> Literat. relig. w średniowiecznej Polsce, 3 t. (T. I wycz.) po „ 1.—	<i>Likowski Ks. bisk.</i> Unia Brzeska (r. 1596) tom podwójny . . . „ 2.—
<i>Cathrein W. T. J.</i> Filoz. moralna, w przekł. W. Gostomskiego, 4, tomy . . . „ 4.—	<i>Niedziałkowski Ks. bisk.</i> Snopek Kąkolu „ 1.—
<i>Cathrein W. T. J.</i> Socjalizm, badania jego podstaw i możliwości, w przekładzie W. Gostomskiego, tom podwójny „ 2.—	<i>Paciorkiewicz</i> Bossuet i Fenelon, Studium „ 1.—
<i>Cuthbert O. Z. S. O.</i> Ideały Katol.-Społeczne „ 1.—	<i>Pawlicki Ks. Dr. C. R.</i> Żywo <i>t i dzieła</i> Ernesta Renana, 2 tomy . . . . .
<i>Dębiński Karol ks.</i> Raskoł i sekty prawosławnej cerkwi Rosyjskiej . . . . . „ 1.—	<b>Podręczna Encyklopedia Kościelna</b> „ 2.—
<i>Foerster F. W. Dr.</i> Chrześcij. i walka klas przekł. J. J. R. . . . . „ 1.—	zeszyt 1—26 czyli 13 tomów po . . . „ 2.—
kł <i>ad</i> J. J. R. . . . . „ 1.—	(dalsze w druku)
— <i>Etyka płciowa i pedagogika</i> , przekł. J. J. R. „ 1.—	<i>Rauschen.</i> Patologia, ze szczególn. uwzględnieniem historii dogmatów . . . „ 1.—
— <i>Szkoła i Charakter</i> , w przekł. M. Ł. „ 1.—	<i>Rwille Dr.</i> Powrót do Kościoła Powszechnego. Przeżycia i dośw. nawróconego „ 1.—
<i>Fouck S. J.</i> Praca Naukowa, przyczynek do metodyki studyów uniw., t. podwójny „ 2.—	<i>Schanz Dr.</i> Apologia Chrześcijaństwa 8 t. „ 6.—
<i>Fouard G. Ks.</i> Św. Jan Ewangelista i koniec czasów Apost., opracow. X. D. M. Biernacki, tom podwójny . . . „ 2.—	<i>Skarga Ks. S. J.</i> Kazania Sejmowe z pierwszego wydania r. 1597 wydał i przedmową poprzedził Ignacy Chrzanowski . . . „ 1.—
<i>Fouard G. Ks.</i> Święty Paweł i jego prace misyjne, t <i>łom.</i> ks. J. Bromski, dwa tomy podwójne z mapą. . . . . „ 4.—	<i>Sykora J. L. Ks.</i> Hist. Św. Star. i Now. Zakonu (treść „Złotej Biblii Klasyków“) przeł. i uzup. ks. Z. Chełmicki 2 t. „ 2.—
— <i>Żywo<i>t</i> Pana naszego Jezusa Chrystusa</i> 2 t. podwójne . . . . . „ 4.—	— <i>Wstęp do Pisma Ś-go, oraz Żydz</i> i przez ks. E. Beurlier, przeł. i uzupełnił ks. Z. Chełmicki . . . . . „ 1.—
<i>Hello. E.</i> Filozofia i Ateizm, przekł. z drugiego wyd. franc. . . . . „ 1.—	<i>Szandlerowski ks.</i> Rzym Mozajka, jako chrześcijańska sztuka bazylikowa . . . „ 1.—
— <i>Oblicza Świętych</i> z 30 wyd. franc. „ 1.—	<i>Szcześniak Wł. Ks.</i> Obrządek Słowiański w Polsce pierwotnej . . . . . „ 1.—
<i>Hergenröther</i> kardynał, <i>Historya Powszechna Kościoła Katolickiego</i> , 19 zeszytów „ 12.—	<i>Szlagowski Ant. Ks.</i> Wstęp Ogólny do Pisma Ś-tego, 4 tomy . . . . . „ 4.—
<i>Jedno Stulecie.</i> Ruch wszechświat. w ciągu XIX-go wieku, 2 tomy . . . . . „ 2.—	<i>Szydelski D-r.</i> Początki chrześcij., studium historyczno-krytyczne, tom podwójny „ 2.—
<i>Jeske-Choiński.</i> Dekadentyzm . . . . . „ 1.—	<i>Vigouroux.</i> Nowy Testam. w świetle arch. opracował ks. M. Biernacki . . . . . „ 1.—
„ „ <i>Pozytywizm.</i> . . . . . „ 1.—	<i>Wais Ks. Dr.</i> Kosmologia Ogólna . . . . . „ 1.—
	„ „ „ <i>Psychologia</i> , 4 tomy . . . . . „ 4.—

Redaktor i Wydawca Ks. Stanisław Maciejewicz.

Drukarnia Witolda Kopcia w Wilnie